Nr. 48. Kraków. Środa 5 Lutego 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	102 kor. — h.	51 kor. — h.	25 kor. 50 h.	8 kor. 50 h.
z odnoszeniem do domu	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
W Polsce:				
z jednorazową przesyłką poczt.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
z dwurazową	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
W państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
W innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. pocz. Kasy oszczędności 867.484.

Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 30 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 30 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Polska zakarpacka.

Sprawa spiska służy dziś jako wspólmianowy tytuł dla kwestyj spornych, obejmujących terytorya polskiej osiadłości na południowym stoku Karpat, odcięte od związku z całą Polską linią byłej granicy politycznej Węgier. — Dobrze się stało, że sprawę tę poruszono w sposób poważny, naukowy, szerząc wśród inteligencyi polskiej cenny dobytek świadomości, która jest najlepszym sojusznikiem uczucia. Inicyatywa tej akcyi wyszła z łona naszego Towarzystwa Tatrzańskiego, które od 30 lat z górą rozwija ożywioną i pożyteczną działalność, nie tylko turystyczno-krajoznawczą, lecz i narodowościową w zapadłym kącie naszych gór. Profesor Szajnocha rozwinął jako prezes Towarzystwa ruchliwą akcyę w interesie naszej ekspansyi zakarpackiej, budząc ciekawość ogółu i informując rząd warszawski szeregiem memoryałów. Z jego też poręki doszedł do skutku cykl odczytów, poświęconych Polsce zakarpackiej, otwarty interesującym wykładem prof. Sawickiego i Zborowskiego dnia 3 b. m.

Prof. Sawicki podjął się wdzięcznego zadania udowodnienia, iż kraina Czadcka, Orawska i Spiska tworzą z Polską całość fizyograficzną, złączoną w zupełności, a równocześnie kryją w sobie moment pierwszorzędnej wagi komunikacyjnej, gdyż krainy te są naszym kluczem komunikacyjnym i bramą wypadową ku południowi.

Galicya dwoma wydatnemi wrębami wkracza w ziemię węgierską: Między wrębem Milówki, będącym przedłużeniem granicy śląsko-galicyjskiej, a południową granicą Śląska, leży kotlina Czacy; na wschód od niej między wrębem milówieckim a zakopiańskim i na południowym stoku masywu babiogórskiego, leży Orawa; zaś na wschód od wrębu zakopiańskiego rozciąga się Spisz.

Kraina czadcka, część komitatu trenczyńskiego, należała jeszcze w XVIII wieku do Śląska Cieszyńskiego. Jest to niewielka kotlina w dorzeczu Kisuczy i Czarnej, zamknięta od południa górami, przez które urwistym wąwozem przełamuje się Kisucza ku Wagowi. — W wąwozie tym leży Czaca, u wrót komunikacyjnych z południem. Zamknięta tak szczelnie z tej strony, otwiera się kotlina czadcka wygodną przełęczą jabłonkowską i zwardońską ku północy. Pierwsza wiedzie do Bogumina, a stąd przez Wrocław w głąb Niemiec północnych, druga do Żywca, a stamtąd do Krakowa. Obie drogi zbiegają się w Czacy, która przedstawia tedy bardzo ważny węzeł komunikacyjny, klucz, który musi się koniecznie znaleść w ręku polskiem. Prawo nasze jest tu tem silniejsze, że ludność kotliny jest polska, głównie rolnicza, a niezwykle gęsto osiadła, bo wynosi około 100 głów na klm. kwadr. Ta niespotykana w okolicach górskich gęstość zaludnienia jest rezerwoarem rąk roboczych, odpływających peryodycznie do węglowego zagłębia śląskiego.

Na zachód od trzonu tatrzańskiego, a na południe od Babiej Góry, rozciąga się nad Orawą kotlina orawska, która w obniżonej swej części wschodniej łączy się tak ściśle z Podhalem podobieństwem terenu i krajobrazu, że wielu geografów widzi w niej jedną krainę fizyograficzną wraz z Podhalem. Łącząc się z Polską wygodnemi drogami, które wiodą z Jabłonki do Rabki i z Namiestowa do Żywca, komunikuje się kotlina orawska ciasnym wyłomem rzeki Orawy z Węgrami pod miasteczkiem Twardoszyn. Choć sieć dróg orawskich ma tylko lokalne znaczenie, to naodwrót, klucz twardoszyński jest tak samo ważnym węzłem komunikacyjnym, jak Czaca. Kto ma w rękach te węzłowiska, ten jest panem komunikacyi w obrębie zachodnich Karpat. Tu więc musi także stanąć polska stanica graniczna.

Silniej od Polski odcięty jest Spisz, gdyż oddziela go od nas grzbiet Spiskiej Magóry, wschodniego przedłużenia Tatr. Lecz wiąże się ta kraina z Polską za pomocą Popradu, który przez Dunajec toczy swe wody do Wisły. — Zresztą i sama Magóra nie jest granicą szczelną, gdyż wiodą przez nią do Polski cztery trakty, gdy na Węgry tylko trzy, z nich najważniejszy przez Niżne Tatry wyłomem Hornadu. Kotlina spiska zamknięta od wschodu górami Lewoczy, rozciąga się głównie po lewym brzegu Popradu. Ludność polska nie dochodzi do samej doliny tej rzeki, przegrodzona od niej pasem osiadłości słowackiej. Rowem doliny Wagu i Hornadu biegnie szlak kolei bogumińsko-koszyckiej, do którego nie docieramy. Musimy go zresztą pozostawić w posiadaniu państwa słowackiego, gdyż szlak ten stanowi stos pacierzowy jego systemu komunikacyjnego, a więc warunek jego bytu. Wszakże północne stoki kotliny spiskiej muszą pozostać w naszem posiadaniu, choć zrzekamy się jej klucza koło miasta Poprad. Wiedzie bowiem tędy od niepamiętnych czasów arcyważny szlak komunikacyjny na Węgry, Bałkan i Bliższy Oryent, a więc szlak, który ma pierwszorzędną doniosłość w komunikacyi światowej.

Znaczenie tedy tych trzech krain zakarpackich jest dla Polski ogromne. Ale niemniejszą jest ich wartość. Zasili się przedewszystkiem nasz rodzimy żywioł góralski, tętniący energią i zdrowiem fizycznem, dopływem nowych sił nawskróś i rdzennie polskich. Krainy te posiadają nadto mnogie skarby w ziemi, lasach, wodach, krajobrazie, a przedewszystkiem w swem położeniu komunikacyjnem. Tu tkwi rdzeń zagadnienia, tu leżą klucze naszego systemu komunikacyjnego, klucze, bez których silne i na zdrowych podstawach oparte państwo Polskie, żadną miarą obejść się nie może.

Stosunki etnograficzne tych krain przedstawił w wykładzie, wspartym obrazami świetlnemi, prof. Zborowski. Mieszka tam ogółem 120.000 Polaków, po 40 tysięcy w każdej z kotlin. Jest to ludność góralska, językowo i obyczajowo najściślej z naszymi góralami związana. Narodowo zupełnie nieuświadomiona, wydana jest na łup słowaczenia, któremu rozmyślnie patronował od roku 1880 rząd węgierski, do tego czasu wymieniający jeszcze Polaków w swych spisach narodowościowych. — Najsmutniej przedstawiają się stosunki na Spiszu, gdzie język słowacki rozpanoszył się najsilniej. Tamtejszy żywioł niemiecki kurczy się ogromnie. Elementy ruskie, łemkowskie, nie są groźne; ulegają mechanicznie tu i ówdzie polonizacyi, a w stosunku do państwa polskiego okazują wielką życzliwość.

Ludność polska trudni się głównie rolnictwem. Na Spiszu oddaje się także pasterstwu, a potem wcale silnemu przemysłowi domowemu, który w zakresie płóciennictwa i koszykarstwa przekracza miarę potrzeb lokalnych. Najcięższe warunki bytu mają Orawiacy, gdzie ziemia rodzi nikłe zboże i kartofle. Jest to najuboższy skrawek w krajach korony św. Szczepana. I na Spiszu nie jest o wiele lepiej, czego świadectwem masowa emigracya do Ameryki, szerząca się także i na Orawie. Ludność przywiązana jest silnie do katolicyzmu, który przez księży słowackich najsilniej wynaradawia. — Nabożeństwo jest słowackie i także pieśń nabożna. Tylko w Lubowli rozbrzmiewa jeszcze na Boże Nar. polska kolęda. Mimo wszystko mają górale tamtejsi poczucie swej odrębności, zowią się sami »Słowiokami« w odróżnieniu od Słowaków. Mówią wszakże »po naszemu«, nie po polsku, choć wiedzą, że po stronie galicyjskiej jest Polska. Winę przypisać musimy sobie sami, gdyż za mało dotąd troszczyliśmy się o krzewienie świadomości narodowej w tym kresowym strzępie polskiej osiadłości.

Zatwierdzenie ugody Czechów z Polakami.

Paryż, 5 lutego. (PAT). Agencya Havasa donosi urzędowo pod datą 2 b. m.:

Przedstawiciele wielkich mocarstw koalicyi zebrali się wczoraj o godzinie 3 po południu na konferencyę. — Konferencya aprobowała tekst tymczasowej ugody pomiędzy Czechami a Polakami, zaproponowany przez delegatów mocarstw w sprawie obszaru cieszyńskiego.

Ustalono i uchwalono również wskazówki dla komisyi koalicyjnej, która udaje się do Polski.

Następnie wprowadzono przedstawicieli Rumunii pp. Bratianu i Miszu. Bratianu przedstawił obszernie pretensye Rumunii.

Następne zebranie odbędzie się w poniedziałek, dnia 8 b. m.

Wyjazd Wydziału Biura prac Kongresowych do Paryża.

Warszawa, 5 lutego (PAT). Wydział Biura prac kongresowych w liczbie 20 osób pod przewodnictwem p. Pułaskiego udaje się wobec zawieszenia broni na Śląsku Cieszyńskim przez Bogumin—Wiedeń i Szwajcaryę do Francyi. Osoby te jadą w charakterze delegacyi angielskiej za glejtami Wielkiej Brytanii specyalnym wagonem. Raczy towarzyszyć będzie kapitan angielski Rowling.

Zakładnicy polscy w rękach [illegible]

Jak donosi »Pozor«, czeska gazeta ołomuniecka, między jeńcami polskimi, których przywieziono do Ołomuńca, znajduje się bardzo dużo księży i nauczycieli, którzy rzekomo podburzali przeciw czecho-słowackiej republice i dopuścili się wielu czynów gwałtu. Większość z nich zabrano jako zakładników. Jeńcy, którzy ostatnimi transportami nadeszli, będą umieszczeni w obozie jeńców w Lipniku na Morawach.

Czesi w Cieszynie.

Pisały gazety czeskie, że ludność Cieszyna z wielkim entuzyazmem witała wkraczające oddziały czeskie. Tymczasem od naocznych świadków dowiadujemy się czegoś zupełnie innego. Na powitanie Czechów z miejscowej ludności nie wyszedł nikt, nawet Niemcy zachowali się z zimną rezerwą. Jedna jedyna chorągiew powiewała na czeskim Banku Przemysłowym, którego urzędnicy stworzyli zaraz »Narodni Vybor« na Cieszyn i okolicę.

Czesi zaczęli rządy od rewizyi i aresztowań. Poszukiwania za bronią służyły żołnierzom czeskim za dobrą sposobność do zabierania innych rzeczy, wcale nie wojskowej natury. I tak np. zrabowali wielki zasobny skład jubilera Pfeifera, konfiskując nawet zawartość jego kasy ogniotrwałej. Zrabowali również cukiernię Bartha i sklep wędlin Michalika, przyczem np. za 1 klg. kiełbasy płacili 80 hal.

Urzędnicy wspomnianego czeskiego Banku Przemysłowego w Cieszynie są poprostu panami mienia i życia obywateli polskich i niemieckich. Kto chce uniknąć aresztowania, musi u tych panów postarać się o żelazne listy. Przypominamy, że filia tego Banku jest w Krakowie.

Wiarołomstwo Czechów.

Rada Narodowa Ks. Cieszyńskiego komunikuje:

Nagłym najazdem na Śląsk Cieszyński, podjętym nie z upoważnienia koalicyi, ale z rozkazu rządu czeskiego, zburzył rząd praski ugodę z dnia 5 listopada 1918, którą bez jakichkolwiek zastrzeżeń zatwierdził.

Potwierdzenie tej ugody znajduje się w telegramie Narodniego Vyboru w Pradze, nadesłanego pod adresem Rady Narodowej Ks. Cieszyńskiego. Telegram ten w dosłownem tłómaczeniu brzmi:

Wiadomość »Narodnich Listów«, że Narodni Vybor w Pradze zniósł prowizoryczną ugodę Czechów z Polakami w Cieszyńskiem nie polega na prawdzie. Ugoda trwa tak, jak nią była umówiona.

Narodni Vybor czesko-słowacki w Pradze«.

Odpis telegramu i jego tłómaczenie znajduje się w aktach ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie, oryginał zaś w rękach Rady Narodowej Ks. Cieszyńskiego.

Dla ilustracyi postępowania rządu czeskiego dodajemy, że w chwili, gdy przebrani w kostyumy oficerów ententy panowie Sznejdarek, Veska i inni oficerowie czescy w jednej z sal zamku cieszyńskiego przedkładali bryg. Latinikowi ultimatum, by w ciągu 2 godzin opuścił z wojskiem polskiem Śląsk Cieszyński, w innej sali tego zamku bawiła delegacya czeskiej misyi pokojowej, by od niej zasięgnąć informacyi o stosunkach gospodarczych na Śląsku Cieszyńskim, ofiarując ugodę i braterstwo.

Sytuacya wojenna.

Warszawa, 5 lutego. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 4 b. m.:

Galicya wschodnia. Grupa generała Romera. Nieprzyjacielskie ataki na Uhrynów, Sulimów i Kościaszyn załamały się w ogniu piechoty. Wróg poniósł ciężkie straty.

Grupa gen. Rozwadowskiego. Walki artyleryi i utarczki patroli wywiadowczych. — Ekspedycya karna na Drozdowice i Mrzyniec rozproszyła znajdujące się tam oddziały ukraińskie. Wzięto do niewoli 39 jeńców.

Wołyń i Chełmszczyzna. Sytuacya bez zmiany. W Tomaszowskiem nasze oddziały z Tolatyna stoczyły pomyślne utarczki z Ukraińcami w Wasylewie, pod Przekopami i w Liszkach. Wzięto do niewoli 34 Ukraińców.

Front cieszyński. Zawieszenie broni.

Szef sztabu generalnego Szeptycki
generał dywizyi.

Poznań, 5 lutego. (PAT). Komunikat sztabu generalnego.

Front zachodni. Pomiędzy Gdunem a Stempolnem potyczki patroli. Pod Zbaczynem działalność artyleryjska. Nieprzyjaciela, atakującego z pół ocy Babimość odrzucono i w pościgu dogoniono go pod Nowym Kramskiem. Straty wroga bardzo ciężkie. Zdobyto 6 karabinów maszynowych i 1 wóz amunicyjny. Noc minęła spokojnie.

Front południowy. Na wschód od Leszna zwykła działalność artyleryjska. Pod Rawiczem prawie bez strat zdobyliśmy Łaszczyn i Konarzewo. Nieprzyjaciel cofnął się w popłochu, zostawiając 5 armat i kilka karabinów maszynowych. Zdobyto 1 aeroplan. W innych odcinkach spokój. Na północ od Rępna posunęliśmy nasze linie na 4 klm. naprzód.

Szef sztabu generalnego.

Front północny. Ofenzywa niemiecka na Kcynię zakończyła się zupełną klęską wroga. Na naszem prawem skrzydle pod Florentynowem wyrzucono go znów poza rzekę Noteć. Ze Szubina zaczynają się niemieckie oddziały wycofywać. Nasze patrole są też pod miastem. Silne ataki niemieckie na Kcynię od Nakła i Hohenfriedebergu udaremniono przeciwnatarciem skrzydłowem. Wróg uchodzi w popłochu. Zdobyto 26 armat, przeszło 20 karabinów maszynowych i kilka miotaczy min, wiele amunicyi karabinowej i artyleryjskiej, oraz rynsztunki, ponadto konie i tabory. Liczby jeńców jeszcze nie stwierdzono. Straty niemieckie są bardzo wielkie, nasze względnie mało. Naszą kontrofenzywę przeprowadzono bardzo zręcznie. Pod Chodzieżą utarczki patroli. Nasz posterunek opuścił Podanin. Pod Sarnkowem spokój.

Ze strachu przed Polakami.

Poznań, 5 lutego (PAT). »Gazeta Narodowa« donosi: Pod Lemberkiem na Pomorzu wojska niemieckie sypią szańce ze strachu przed Polakami.

Według doniesienia »Danziger Zeitung«, prezydent Jagow zakazał w całych Prusiech noszenia publicznie odznak polskich wszelkiego rodzaju, zwłaszcza polskich orzełków, pod karą grzywny lub aresztu.

Z walk z bolszewikami.

Warszawa, 5 lutego (PAT). Dzienniki tutejsze donoszą: Jak się dowiadujemy, oddział rotmistrza Dąbrowskiego zajął w ostatnich dniach Prużany, miasto powiatowe w gubernii grodzieńskiej.

Po[illegible] amunicyi.

Warszawa, 5 lutego (PAT). Dziś odbyło się w ministeryum dla spraw wojskowych pod przewodnictwem kierownika ministeryum płk. Wroczyńskiego specyalne zwołane posiedzenie w sprawie zaopatrzenia wojska polskiego w broń i amunicyę. W posiedzeniu wzięli udział oprócz kierownika ministerstwa dla spraw wojskowych, delegat ministerstwa pracy, delegat ministerstwa handlu i przemysłu, oraz delegat ministerstwa spraw zagranicznych i minister pracy, ponadto przybyli także przedstawiciele przemysłu. Po zagajeniu zebrania przez pułkownika Wroczyńskiego, oraz po odczytaniu wyczerpującego memoryału w sprawie zaopatrzenia wojska polskiego w broń i amunicyę, wywiązała się dłuższa dyskusya. W ostatecznym rezultacie na wniosek ministra pracy Iwanowskiego uchwalono powołać specyalną komisyę dla wypracowania regulaminu i powołania odpowiednich instytucyi, któraby zajęła się zrealizowaniem prac, związanych z dziedziną zaopatrzenia wojska polskiego. W skład tej komisyi mają wchodzić przedstawiciele ministerstwa wojny, pracy, handlu i przemysłu, skarbu, spraw zagranicznych oraz 4 przedstawiciele przemysłowców.

Regulamin sejmowy.

Warszawa, 5 lutego (PAT). Projekt regulaminu tymczasowego do Sejmu został już opracowany.

Żywność z Ameryki przyjdzie w tym tygodniu.

Warszawa, 5 lutego (PAT). Sekretarz misyi amerykańskiej w Polsce p. Zamiejski zawiadomił ministerstwo aprowizacyi, że dwa okręty, zawierające sześć tysięcy ton zapasów żywności dla Polski, opuściło Rotterdam 1 bm. i oczekiwane są w Gdańsku w czwartek 6 bm. Po przybyciu do Gdańska zapasy idą do Warszawy, gdyż misya amerykańska, której część pozostała w Gdańsku, część zaś powróciła dzisiaj do Warszawy, ustaliła definitywnie prawidłowy sposób transportu zapasów żywności z Gdańska do Warszawy i do innych wielkich miast w Polsce.

O przyłączenie do Polski.

Warszawa, 5 lutego (PAT). Przybyli tutaj delegaci z Mozersztyna, wysłani przez ludność miejscową nietylko polską, ale i białoruską prawosławną, z prośbą do rządu polskiego o przyłączenie tej miejscowości do Polski.

Niesłychane barbarzyństwo niemieckie.

Warszawa, 5 lutego (PAT). Dnia 30 stycznia br. przybyła do Warszawy przez Mławę wielka partya uchodźców polskich, przebywających dotąd na Pomorzu, złożona z 2.600 osób, w tem 650 dzieci. Władze niemieckie zmusiły tę partyę do opuszczenia Niemiec, zatrzymując tylko przymusowo młodych mężczyzn. Transporty te wysłano w zupełnie nieogrzewanych wagonach a częścią na otwartych platformach. W nocy panowały silne mrozy, wskutek czego 33 dzieci zmarło na śmierć. Żołnierze niemieccy, konwojujący pociągi, wyrzucali zmarłe dzieci z pociągu na pole. Takich wypadków stwierdzono sześć. Ogółem od pierwszej chwili wysłania transportów niemieccy żołnierze obchodzili się z naszymi robotnikami w sposób brutalny i nieludzki. Wracającym z zagranicy ograbiono wszystką odzież, bieliznę, nawet pościel. O powyższem niesłychanem barbarzyństwie Niemców państwowy urząd dla spraw jeńców zawiadomił ministeryum spraw zagranicznych z prośbą o jak najenergiczniejsze przeprowadzenie śledztwa i przedstawienie tych faktów koalicyi.

Poznańska Rada Ludowa do Rządu polskiego.

„Naprzód“ ogłasza następujące pismo poznańskiej Rady ludowej do rządu polskiego.

Naczelna Rada Ludowa, Poznań, św. Marcina 40. Dz. Nr. 670-19. H/H.

Poznań dnia 14 stycznia 1919.

Wielm. Pan Prezes Ministrów Moraczewski, Warszawa.

Z Warszawy z różnych ministeryów odbieramy rozkazy i przysyła nam się urzędników i przedstawicieli. Wobec tego pozwalamy sobie donieść Panu Prezesowi Ministrów, że Naczelna Rada Ludowa ze względów zewnętrzno- i wewnętrzno-politycznych wciąż jeszcze musi stać na stanowisku, że o przynależności ziemi byłej dzielnicy pruskiej do Rzeczypospolitej Polskiej stanowić ma kongres pokojowy.

Dlatego w interesie sprawy unikać musimy formalnego ścisłego związku z rządem Rzeczypospolitej Polskiej i prosimy, ażeby Rząd warszawski tę naszą prośbę zechciał na przyszłość uwzględnić.

Stanowisko to nasze bynajmniej nie oznacza, jakobyśmy z Rzeczypospolitą Polską nie chcieli współpracować, albo mieli zamiar uprawiać politykę dzielnicową, — przeciwnie, i w przyszłości nieść będziemy według możności pomoc naszym współbraciom po drugiej stronie fikcyjnego kordonu.

Z poważaniem
Komisaryat Rady Ludowej
Korfanty (drugi podpis nieczytelny).

Na wulkanie bolszewizmu.

Bukareszt, 5 lutego (PAT). Komunikacya między Bukaresztem a Paryżem będzie wkrótce możliwą albo przez Budapeszt, Wiedeń i Szwajcaryę, albo też przez Belgrad, Riekę i Włochy.

Podróżni, przybyli ostatnio z Bukaresztu, potwierdzają, że sytuacya w Rumunii jest coraz więcej niepokojąca a to ze względu na stan środków żywności, ubrań i opału. Upełnomocniony w Bukareszcie minister angielski opuścił swój posterunek. Pełnomocnik francuski p. de Saint Aulaire(?) udał się do Paryża.

Gmach [illegible]

Dom przy ulicy Wiejskiej w Warszawie, oznaczony Nr hipotecznym 1728/9, któremu po roku 1864 nadano nazwę instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego, ma tymczasowo stać się siedzibą Sejmu ustawodawczego zjednoczonej Polski.

Przeszłość owego gmachu nie obfituje w wydarzenia doniosłości pierwszorzędnej; nie jest wszakże pozbawiona momentów skojarzonych ściśle z dziejami Warszawy. Na schyłku wieku XVIII w miejscowości pomiędzy, w późniejszym czasie tak zwaną »Wiejską kawą« miejscem liczniejszych zebrań ludności warszawskiej — a terytoryum Frascati, wznosił się wśród ogrodu pałac możnego ongi i zasłużonego w sprawach Rzeczypospolitej rodu Zapolskich, którego członkowie już XVII w. na czele własnych zbrojnych oddziałów walczyli przeciw Moskwie i nawale szwedzkiej. — W pierwszej połowie ubiegłego stulecia dawny pałac Zapolskich zamieniony na kamienicę, należał już do mieszczanina, niejakiego Jakóba Gollenszejdera, który w roku 1852 sprzedał go władzom kuratoryi okręgu naukowego warszawskiego. Wtedy to przeniesiono do odrestaurowanego i w zupełności przekształconego domu Nr 1728, utworzony w roku 1848 z rozkazu Mikołaja I-go, a umieszczony pod Nr 2404 przy ulicy Nowolipki, tak zwany instytut szlachecki, w domu także nabytym od radcy [illegible] angielskiego, Fryderyka Wilhelma Boelcha.

Zarówno jak w pierwotnem swojem przy ul. Nowolipki, tak też i w nowem, przy ulicy Wiejskiej, siedlisku, instytut szlachecki był przesycony wyłącznie dla szlacheckiej młodzieży przeznaczonym i dozorowanym według żołnierskiej modły, przez liczny hufiec funkcyonaryuszów, którego zadaniem było pilnowanie każdej wychowanków i budzenie w nich wiernopoddańczych uczuć cesarsko-rosyjskich. — Przedmioty wykładów prowadzono w języku polskim, ale w duchu, wykluczającym wszelką możność porozumiewania się młodzieży na gruncie sympatyi narodowo-polskich.

W kilkudziesięciu pokojach umieszczona młodzież, bawiona i karmiona była [illegible], w każdym pokoju były specyalne [illegible] okienka, przez które sługi owe oczy [illegible] przenikały w głąb uleżonej i ciwysej [illegible] wszelkie rozmowy [illegible].

Z chwilą rozbudzonego w roku 1860 ruchu narodowego w kraju i w gmachu instytutu szlacheckiego rozpoczęły się [illegible] wane [illegible] patriotyczne [illegible]. Dawna karność wychowańców osłabła, [illegible] liczba ich znacznie się zmniejszyła, tak, że instytut faktycznie ku upadkowi się zbliżał.

Gdy w roku 1861 reformy margrabiego Wielopolskiego wprowadzić zamierzały rady miejskie do miast Królestwa Polskiego, magistrat miasta Warszawy poszukując odpowiednich lokali dla odpełnienia wyborów, oprócz własnej sali Ratuszowej i auli akademickiej w koszarach kadeckich, przeznaczył i salę instytutu szlacheckiego na wybory radców miejskich.

W tymże roku 1861, z chwilą wprowadzenia reformy edukacyjnej w Królestwie Polskiem margrabia Wielopolski, pragnąc przygotować młodzież do słuchania kursów uniwersyteckich w zapowiedzianej Szkole Głównej, po skasowaniu instytutu szlacheckiego, gmach jego przeznaczył dla kursów przygotowawczych, których otwarcie nastąpiło dnia 28 październikа 1861 roku. Z rozkazu margrabiego przerobiono ubikacye wewnętrzne, przedewszystkiem zaś usunięto pozostałości dawnego systematu wychowawczego — owe okna, umieszczone wzdłuż górnego kurytarza dla śledztwa rea-

mów i postępków szlacheckiej młodzi. W środkowej, rozległej i widnej sali, umieszczono kilkadziesiąt rzędów ławek, dogodnie dla słuchaczy kursów urządzonych. Do ciała nauczającego wybrano znawców z nauk ścisłych i literackich prac pedagogów, między innymi Kazimierza Kaszewskiego, Edwarda Siwińskiego, Nikodema Pomianskiego i Józefa Kazimierza Plebańskiego. Przełożonym kursów mianowano Augustyna Szamarzę. Rozpoczęciu wykładów, poprzedzonych przedwstępnemi egzaminami kandydatów, towarzyszył margrabia Wielopolski osobiście.

Pamiętam, jako uczeń owych kursów, głębokie wrażenie, jakie sprawiło na wszystkich obecnych, przybycie Wielopolskiego, bez jakiejbądź asysty urzędowej i jego zachowanie się podczas wykładu Edwarda Siwińskiego o literaturach słowiańskich. Pierwszy raz miałem podówczas sposobność ujrzenia tak wybitnej indywidualności margrabiego. Gdy Siwiński wykład pierwszy wygłosił, podniósł się Wielopolski z krzesła i donośnym głosem miał do młodzieży przemowę, której początek utkwił mi w pamięci.

Pierwszy ten w kursach przygotowawczych wykład — głosił mówca — którego wszyscy zapewne z równem zajęciem słuchaliśmy, piękne dla zakładu naszego rokuje nadzieje. Jako dawnemu uczniowi tutejszego uniwersytetu, zdawało mi się, że zdrowy duch nauk akademickich nad nami powiewał«...

Pierwsze to zetknięcie się margrabiego z młodzieżą było również — ostatniem... Wzrastająca przeciw polityce Wielopolskiego w kraju animozya, powstrzymała go od bytności w Szkole Głównej, gdy ta dnia 25 listopada 1862 roku otwarła swoje podwoje.

Z chwilą przeniesienia wykładów uniwersyteckich do gmachów koszar kadeckich, dawny gmach instytutu szlacheckiego opustoszał. — Dopiero po upadku powstania styczniowego i po nastaniu okresu wzmocnionej rusyfikacyi, przeniesiono do niego z Puław umieszczony tamże instytut Aleksandryjsko-Maryjski, którego zadanie miało być jednoznacznem z zadaniem instytutu Smolnego w cesarstwie — przygotowywanie przyszłych żon dla dygnitarzy rosyjskich, oraz frejlin dworskich.

Wypadki dziejowe zniweczyły owo daleko idące plany. Po okresie tymczasowym, w którego trakcie gmach instytutu był siedliskiem dzieł miłosierdzia, sale jego rozbrzmiewać będą już niezadługo głosami mówców sejmowych, gdy toczyć się będą rozprawy o dalszych losach i o formie bytu politycznego, niezależnej, wolnej i zjednoczonej Polski.

»Kuryer Warszawski«. *Aleksander Kraushar.*

Wyniki wyborów do Sejmu.

Warszawa, 5 lutego. »Robotnik« donosi, że według dotychczasowych informacyj frakcya parlamentarna P. P. S. w sejmie ustawodawczym składać się będzie z następujących posłów:

1) Arciszewski Tomasz (Zagłębie Dąbrowskie). 2) Barlicki Norbert (Warszawa). 3) Bobrowski Emil (Kraków). 4) Czapińska Kazim. (Żywiec). 5) Daszyński Ignacy (Kraków). 6) Diamand Herman (Lwów). 7) Dobrowolski Kazimierz (Błonie). 8) Dreszer Zygmunt (Zamość). 9) Darczak (Żywiec). 10) Dymowski Tadeusz (Lublin). 11) Gęborek Władysław (Zagłębie Dąbrowskie). 12) Hausner Artur (Lwów). 13) Klemensiewicz Zygmunt (Kraków). 14) Kułakowski (Kutno). 15) Lieberman Herman (Przemyśl). 16) Loeffler (Sandomierz). 17) Malinowski Maryan (Lublin). 18) Marek Zygmunt (Nowy Sącz). 19) Mielcek Leon (Krosno). 20) Moraczewski Jędrzej (Stryj). 21) Napiórkowski Aleksander (Łódź). 22) Niedziałkowski Mieczysław (Płock). 23) Perl Feliks (Warszawa). 24) Pużak Kazimierz (Zagłębie Dąbrowskie). 25) Rejdlich (Zagłębie Chrzanowskie). 26) Smulikowski (Zagłębie Chrzanowskie). 27) Szczerkowski Antoni (Pabianice). 28) Ziemięcki Bronisław (Łódź). 29) Żuławski Zygmunt (Zagłębie Chrzanowskie).

Możliwe jest jednak, że do frakcyi przybędą jeszcze przedstawiciele proletaryatu Śląska Cieszyńskiego, a mianowicie: Jerzy Kantor, Dora Kłuszyńska, Ryszard Kunicki, Tadeusz Reger.

Korespondent nasz donosi nam z Tarnowa:

Kto choćby pobieżnie wczuwał się w życie polityczne naszego miasta i okolicznych powiatów, stanowiących wyborczy okręg tarnowski, temu nie mogło być tajnem, kto przy wyborach zwycięży. Przewidywania się spełniły; z wyborów w przeważnej większości wyszli »Piastowcy«. Wybory odbyły się niezwykle poważnie; porządek nigdzie nie został zakłócony. Ludzie śpieszyli do urny z przeświadczeniem o ważności spełnianego obowiązku. Cyfry wyborcze są bardzo wymowne, bo dają poznać ugrupowania polityczne. Na blisko 200.000 wyborców głosowało 167.122. Z liczby tej olbrzymią cyfrę, bo liczącą 96.340 głosów, otrzymali »Piastowcy« i oni też wprowadzili sześciu posłów do sejmu konstytucyjnego w osobach pp. Witosa, Krężla, Bojki, Bryla, Radnéka i dra Kiernika. Na listę katolicko-ludową padło 27.142 głosów; z listy tej wyszli pp. Matakiewicz i ks. dr Lubelski. Lista socyalistyczna zebrała 10.987 głosów i przy pomocy związku wprowadziła do Sejmu dr Bobrowskiego. Charakterystycznym jest upadek syonistów, którzy na listy 5 i 6 zgromadzili 10.128 głosów, lecz przy dzielniku wyborczym, wynoszącym 15.843 gł. kandydata przeforsować nie mogli. Narodowi demokraci otrzymali 6.732 głosów, a lewica stronnictwa ludowego z pod znaku p. Dubiela 4.614 głosów. Inne listy otrzymały znikomą ilość głosów I tak lista Nr. 1 głosów 20. lista Nr. 7 głosów 129, lista Nr. 8, stronnictwa Niezawisłości Narodowej, głosów 93.

Z Tarnobrzega donoszą:

W okręgu wyborczym Nr. 44, obejmującym powiaty: Tarnobrzeg, Mielec, Kolbuszowa i Nisko, jest następujący wynik głosowania: Uprawnionych do głosowania 119.109. głosowało: 96.420. Padło głosów na listę Nr. 1 (Wolne stronnictwo chłopskie Republiki Polskiej) — 84, na listę Nr. 2 (chłopskie stronnictwo postępowe) — 75.673, na listę Nr. 3 (Polskie stronnictwo ludowe grupa »Piasta«) — 8.358, na listę Nr. 4 (stronnictwo mieszczańskie) — 1.236, na listę Nr. 5 (Związek katolicko-ludowy, demokratyczno-narodowy i chrześcijańsko-ludowy) — 3.471, na listę Nr. 6 (Związek chrześcijańsko-narodowo-ludowy) — 2.574, na listę Nr. 7 (Partya żydowska) — 5.073, na listę Nr. 8 (Niezawisła postępowa demokracya) — 1.

Wybrani zostali z listy Nr. 2: Ks. Eugeniusz Okoń z Radomyśla nad Sanem, Franciszek Krempa z Padwi kolonii, Tomasz Dąbal z Sobowa, Jan Sudoł z Lipnicy, Wojciech Marchut z Woliny; z listy Nr. 3 Andrzej Kędzior z Krakowa. Listy Nr. 3, 4, 5, 6 zawarły związek wyborczy. — Dzielnik wyborczy wynosił 15.134.

Demokratyczne stronnictwo żydowskie

Kraków, 5 lutego. Na zaproszenie pp. wiceprezydenta Sarego oraz posłów dra Grossa i dra Steinhausa odbył się dnia 1 lutego br. w Krakowie bardzo liczny zjazd przedstawicieli wszystkich stronnictw żydowskich z Krakowa i Galicyi, stojących na gruncie zgodnego współżycia ze społeczeństwem polskiem, a zwracających się przeciw nagonce syonistycznej. W szczególności wysłały delegacye na zjazd następujące miasta: Lwów, Rzeszów, Dębica, Tarnów, Bochnia, Wieliczka, Oświęcim, Chrzanów, Jasło, Ropczyce. Bardzo ożywiona dyskusya polityczna wykazała jednolitość poglądów w kwestyi harmonijnego współżycia ze społeczeństwem polskiem i współpracy z niem nad rozwiązaniem kwestyi żydowskiej zgodnie z potrzebami wspólnej nam ojczyzny.

Uchwalono zjednoczyć wszystkie stronnictwa żydowskie w Galicyi poza syonistycznem w jedno stronnictwo demokratyczne, względnie związek stronnictw, a równocześnie wybrano komitet z 40 obywateli dla przeprowadzenia tej wspólnej organizacyi. Komitet ten stanowi równocześnie tymczasowo wspólne zastępstwo wszystkich zjednoczonych stronnictw demokratycznych żydowskich, stojących poza organizacyami syonistycznemi — aż do chwili wybrania Rady naczelnej przez ogólne zgromadzenie nowej organizacyi politycznej.

KRONIKA.

Kraków, 5 lutego.

WYBÓR I WICEPREZYDENTA M. KRAKOWA odbędzie się w sobotę, 8 bm. na nadzwyczajnem, tajnem posiedzeniu Rady miejskiej, zwołanem przez prezydenta miasta na godzinę 5 popoł. Prezydent miasta przypomina przy tej sposobności rygor par. 45 statutu miasta, który opiewa:

„Radca, który mimo wezwania na posiedzenie wyborcze się nie przybył lub przed ukończeniem wyboru się oddalił, jeżeli nieobecności swojej lub oddalenia się dostatecznie nie usprawiedliwił, traci mandat i przed upływem lat trzech do Rady miejskiej wybranym być nie może".

POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ KRAKOWSKIEJ odbędą się jutro (we czwartek) i w piątek. Na porządku dziennym znajdują się: wybory do rady nadzorczej i zarządu Towarzystwa budowy mniejszych mieszkań, udzielenie koncesyi na nową aptekę w Krakowie, projekt ustawy o opłacie od przyrostu wartości nieruchomości w Krakowie, podwyższenie opłat rzeźnianych, za użycie chłodni i solarni skór, oraz obrady nad budżetem gminnym krakowskim na rok 1918–19.

MINISTER ŁUKASIEWICZ O ŚLĄSKU. Minister oświaty p. Łukasiewicz przyjął wczoraj na posłuchaniu delegatów śląskiej komisyi szkolnej pp. inspektorów szkolnych dr Tomika i B. Heczkę. P. minister informował się z wielkiem zainteresowaniem o stanie szkolnictwa śląskiego i dał wyraz nadziei, że Śląsk, ta najcenniejsza perła w koronie polskiej, zostanie niepodzielnie dla Polski utrzymany.

SPRAWA KRESÓW A POŻYCZKA PAŃSTWOWA. Sprawa sporu z Czechami o Śląsk i jego bogactwa węglowe jest na razie w zawieszeniu; walka o Galicyę wschodnią i południowo-wschodnie kresy Rzeczypospolitej trwa. W każdym razie obie te walki wymagają ze strony państwa polskiego wytężenia wszystkich sił. Do prowadzenia ich zaś, jak wogóle do prowadzenia wojny, trzeba — jak wiadomo — trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Tych rządowi polskiemu może i powinno w pierwszym rzędzie dostarczyć społeczeństwo samo. Każdy zatem, komu najistotniejsze sprawy naszego państwowego i gospodarczego bytu leżą na sercu, kto pragnie, aby kresy nasze zostały obronione przed zachłannością zaborczych sąsiadów, powinien podpisać natychmiast polską pożyczkę państwową. Pustki w skarbie polskim, to granice Polski stojące otworem dla nieprzyjaciół. Pełny skarb — to zbrojne hufce na straży Śląska, Podola, Wołynia! Niech popłynie obficie polski pieniądz na obronę kresów.

W SPRAWIE OBROTU PRODUKTAMI TEKSTYLNEMI ogłasza Urząd tekstylny przy Wydziale handlu, przemysłu i rękodzieł Komisyi Rządzącej w Krakowie, że wszelkie dotąd obowiązujące przepisy rządu austryackiego, dotyczące zajęcia i obowiązku opowiedzenia wszystkich surowców, półfabrykatów tekstylnych, oraz znajdujących się w fabrykach wyrobów gotowych, są nadal w mocy, z tą zmianą, że dotychczasowe zgłoszenia i oferty uskuteczniać należy w Urzędzie tekstylnym Wydz. przem., ręk. i handlu K. Rz. w Krakowie, ul. św. Marka 34 (szkoła św. Scholastyki).

Urząd tekstylny rozdziela surowiec do wyrobu pomiędzy poszczególne przedsiębiorstwa produkcyjne, oraz reguluje rodzaj produkcyi. Również wszelkie prawa, dotyczące rozdziału fabrykatów przy wyjściu ich z fabryk przeszły na Urząd tekstylny, a wprowadzenie ich w obrót handlowy odbywa się na podstawie zwolnień, wydawanych przez ten Urząd fabrykom. Natomiast wewnętrzny obrót tkanin znajdujących się w handlu jest wolny. Wszelkie sprawy połączone z wykonaniem przepisów dotyczących gospodarki artykułami tekstylnymi, uregulowanie obrotu, cen, nadzoru i kontroli załatwia Urząd tekstylny przy współudziale Komisyi tekstylnej, powołanej do życia rozporządzeniem P. K. L. z dnia 6 listopada 1918.

PODNIESIENIE CEN TŁUSZCZU I MIĘSA WIEPRZOWEGO. W ślad za rzeźnikami, którzy podnieśli cenę wołowiny z 12 na 15 K za kilo, poszli po kilku dniach i masarze z cenami tłuszczów i mięsa wieprzowego. Obecnie słonina, sadło itd. wróciły do dawnej „taryfowej" ceny 35 K za kilo zamiast 28 K; tak samo mięso wieprzowe z 15 K zdrożało na 20 K. Sytuacya więc mięsna zaczyna się przedstawiać dla Krakowian coraz mniej różowo.

Jest ona tem gorsza, że o ile dowóz nierogacizny jest stosunkowo znaczny (w ubiegłym tygodniu przeszło 1400 sztuk), to dowóz bydła jest bardzo mały. Obecnie dowóz ten został zagrożony przez paskarskich handlarzy bydła, którzy zagrożeni w swych zarobkach przez przyznanie monopolu wykupna „Dobytkowi", postanowili za wszelką cenę przeciwdziałać tej „klęsce". Wczoraj handlarze ci i ich najmici ustawili się na drogach prowadzących do rzeźni miejskiej i napadali na prowadzących bydło. Wskutek takiej zbrodniczej akcyi garści spekulantów miasto może być pozbawione mięsa, gdyż jeśli „Dobytek" nie otrzyma bydła i nie dostarczy go rzeźnikom, to nie będą oni mieli co sprzedawać publiczności. Przeciwko takiemu teroryzowaniu ogółu konsumentów przez paskarzy władze winny wystąpić z całą surowością.

ZAKAZ WYWOZU ZBOŻA I MĄKI. Wydział aprowizacyjny Komisyi Rządzącej podaje do publicznej wiadomości, że zezwolenia przewozowe będą udzielane jedynie na podstawie poświadczeń władz administracyjnych I instancyi, stwierdzających konieczność przewozu oraz podających ilość osób gospodarstwa domowego, dla których artykuły te mają być przewiezione.

O udzielenie zezwolenia będą uwiadamiane władze administracyjne miejsca zamieszkania proszącego, z tem, że ilość dozwolona będzie liczona na poczet kontyngentu odnośnego powiatu względnie miasta.

W SPRAWIE TRAMWAJU. Na wczorajszej konferencyi w prezydyum miasta przy udziale przedstawicieli zakładów fabrycznych w Krakowie przyszło do zupełnego porozumienia. Z powodu słabości dyrektora tramwaju inż. Fischera, objął jego czynności jeden z inżynierów tramwaju krakowskiego.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w gimnazyum realnem (IV) odbędzie się w następującym porządku: 1) egzamin wstępny (matura mała) dnia 10, 11 i 12 bm. od godziny 8–1 przed poł.; 2) egzamin piśmienny dojrzałości dnia 13, 14 i 15 bm. od godz. 8–1 przed poł.; 3) egzamin ustny dojrzałości od 17 bm. począwszy, w porządku, który się później oznaczy. Kandydaci, którzy uzyskali pozwolenie na egzamin w tym terminie, mają się zgłosić w dyrekcyi i złożyć przepisane dokumenty i taksę najpóźniej dnia 8 bm.

KOMISARYAT GRUNTOWY dla poinformowania stron interesowanych i władz oraz w celu uniknięcia nieporozumień podaje się do wiadomości, że komisarzem miejscowym dla uregulowania stosunków posiadłości gruntowej w okolicy Krakowa (ul. św. Sebastyana 16) jest p. Stanisław Sokalski (komasacya gruntów z urzędu), zaś p. Władysław Mięsowicz (ul. Piotra Michałowskiego 1) jest miejscowym komisarzem agrarnym. (Komasacya gruntów dobrowolna).

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Repertoar bieżącego tygodnia zapowiada dwa wyborne wznowienia, — mianowicie we czwartek pełną humoru farsę Winawera „Rokowania pokojowe", — a w piątek po raz pierwszy wprowadzaną na naszą scenę prześliczną operę komiczną „Dzwony z Corneville". Dyrekcya jest przekonana, że starania jej, ażeby od czasu do czasu wznowić któreś z arcydzieł muzycznych w dziale operetki, spotkają się wobec szarzyzny i bezbarwności obecnej na tem polu twórczości, z pełnem uznaniem kulturalnej publiczności naszego miasta.

SPEKULACYA AUSTRYACKĄ POŻYCZKĄ. Komisya Rządząca w Krakowie otrzymała zawiadomienie, że po gminach powiatu jasielskiego uwijają się handlarze, wykupując po nizkich cenach obligi pożyczki wojennej byłego państwa austryackiego, korzystając z nieświadomości ludu wiejskiego. Z tego powodu Komisya zwraca uwagę ludności, aby przy przeprowadzaniu tego rodzaju transakcyi była ostrożną. Jakkolwiek kurs pożyczki austryackiej obniżył się obecnie, ale spekulanci płacą ceny nie stojące w żadnym stosunku do istotnego kursu. Dlatego przed sprzedażą obligacyi należy przedewszystkiem poinformować się o kursie w poważnych instytucyach finansowych, aby nie paść ofiarą spekulantów.

ZEZNANIA PODATKOWE. Galicyjska dyrekcya skarbu ogłasza obwieszczenie o przedkładaniu władzom podatkowym wykazów poborów służbowych, zeznań do podatku rentowego i dochodowego na rok 1919 oraz do podatku wojennego za rok 1918. W myśl przepisów ustawy wyznacza krajowa dyrekcya skarbu termin do 28 lutego 1919 do przedkładania władzom podatkowym I instancyi.

a) wykazów poborów służbowych dla użytku przy wymiarze podatku dochodowego na rok 1919; b) zeznań w celu wymiaru podatku rentowego i podatku dochodowego na rok 1919; c) zeznań w celu wymiaru podatku wojennego za rok 1918.

O obowiązku przedkładania wykazów ad a) traktuje par. 201 powołanej ustawy. Potrzebnych formularzy udzieli obowiązanym władza podatkowa I instancyi, w której okręgu służbodawca mieszka.

Zeznania te mają interesowani przedłożyć w powyższym terminie piśmienne na przepisanych formularzach, które wydaje kompetentna władza podatkowa, albo też złożyć je ustnie do protokołu w tejże władzy, a to bez wyczekiwania indywidualnych wezwań. Osoby, które dopiero w ciągu roku 1919 wejdą w obowiązek opłacania wymienionych podatków, mają przedłożyć odnośne zeznania w terminie przepisanym tymi paragrafami.

Zeznania do tego podatku należy sporządzać na formularzu przepisanym dla zeznań do podatku dochodowego i zaopatrzyć w napis „do podatku wojennego"; wolno też zeznanie to złożyć protokolarnie u władzy podatkowej lub w osobnem podaniu, albo połączyć je z zeznaniem do podatku dochodowego na rok 1919 na jednym i tymsamym formularzu, zeznając daty odnoszące się do wymiaru podatku wojennego w rubryce „wyjaśnienia etc." formularza.

ŚNIEG. Wczoraj od rana prószył niezbyt gęsty zresztą śnieg i zaścielił ulice białą oponą. Jednocześnie temperatura podniosła się nieco, tak, że w nocy nie przenosiła 6 stopni poniżej zera. Na dzisiaj można oczekiwać dalszej zmiany dotychczasowej suchej i mroźnej pogody.

WYWÓZ ŻYWNOŚCI DO NIEMIEC. Oprócz wywozu koleją, przez nikogo nie kontrolowanego, za pomocą certyfikatów, również nie kontrolowanych, dostają się olbrzymie ilości środków spożywczych zwłaszcza tłuszczów z naszego kraju za granicę, głównie do Niemiec, drogą przemytnictwa, zwłaszcza w powiecie chrzanowskim i oświęcimskim, gdzie różne indywidua częstokroć z całych wsi, jak Jeleń, Kroczymiech, Jaworzno itp. wywożą żywność za granicę. Komitet dla zwalczania lichwy ma już wykaz tych przemytników, dzisiaj już milionerów — ale władze są bezczynne. Nic dziwnego, że w kraju zdradzanym w ten sposób przez własnych rodaków panuje głód i zastraszająca śmiertelność.

PASKARSTWO WĘGLOWE W KRAKOWIE. Jak nam donosza z Komitetu dla zwalczania lichwy, powszechne narzekania na nadużycia przy rozdziale węgla spowodowały także Komitet do zajęcia się tą sprawą. Okazało się, że niektórzy niesumienni urzędnicy wysyłali węgiel kontyngentowy jedynie tylko za olbrzymiemi opłatami ponad taryfę. Na trop tych nadużyć natrafił Komitet dla zwalczania lichwy w Nowym Sączu, który następnie skomunikował się z krakowskim Komitetem i dzięki temu nastąpiło już aresztowanie Saula Eilenberga, byłego kapitana wojsk austryackich i Franciszka Zielińskiego. Śledztwo w sprawie tych wielkich nadużyć prowadzi sąd krajowy karny w Krakowie.

WŁAMANIA obecnie stają się wydarzeniami codziennemi, a odbywają się przeważnie we dnie, kiedy właściciele mieszkania oddalą się z niego na kilka godzin, nikogo nie pozostawiając. Onegdaj włamywacze okradli tak mieszkanie Fajwelesa na Dietlowskiej 56 w czasie, kiedy nikogo nie było w domu. Pomimo, że mieszkanie Fajwelesa znajduje się w oficynie na drugiem piętrze, nikt nie zauważył, kiedy włamywacze z tobołem ubrania, bielizny itd. opuszczali pole swej działalności.

W poniedziałek dnia 3 bm. wieczór włamano się do mieszkania inż. Fedowskiego przy ul. Garncarskiej 9 i zrabowano różne rzeczy z garderoby wartości 20.000 K. Tegosamego wieczoru spotkał inspektor policyi Krawczyk dwóch bandytów, którzy nieśli duży tobół z rzeczami do mieszkania znanego pasera Maksymiliana Starka przy ul. 5 Listopada. Przy pomocy dwóch żołnierzy ujął Krawczyk włamywaczy w osobach 20-letniego Stanisława Gogiera, 24-letniego Jana Kowalskiego, 24-letniego Aleksandra Korzeniaka oraz 29-letniego Maksymiliana Starka wraz z małżonką Salą. Znaleziono u tej pary poukrywane rzeczy, pochodzące z kradzieży u p. Fedowskiego.

Drugi wypadek włamania zdarzył się w mieszkaniu Tobiasza Peipera, gdzie 59-letni Dawid Augenstern skradł znaczną gotówkę i precyoza. Złodzieja aresztowano.

UJĘCIE WŁAMYWACZA. Policyi udało się przytrzymać 22-letniego Adama Pietrzykowskiego, który wspólnie z aresztowanym już poprzednio Józefem Fedrickim włamał się do mieszkania inż. Metalmana, o czem przed kilku dniami donieśliśmy.

KOMUNIKACYA WIĘŹNIÓW Z PRZYJACIÓŁMI NA WOLNOŚCI. Publiczność, która przechodzi plantami pod Wawel ma często sposobność słyszenia rozmów, toczonych przez rabusiów, siedzących w więzieniu z towarzyszami i przyjaciółmi na wolności. Więźniowie wychodzą do okien, a ich komilitoni mówią wprost z drogi plantacyjnej, a czasem dla lepszego porozumienia się wychodzą nawet na drzewa. Odbywają się tam czasem rozmowy treści poufnej, udzielanie spostrzeżeń i informacyj. Czasem układają się plany wypraw złodziejskich, a czasem nawet i ucieczki więźniów. Władze policyjne powinny baczniejszą na ten „odcinek" pod „hotelem" św. Michała zwrócić uwagę.

NAPAD ULICZNY. Na ulicy Kalwaryjskiej w Podgórzu postrzelili jacyś bandyci 62-letniego Dawida Dekstejna w klatkę piersiową.

ZNOWU PRZEJECHANIE. Wczoraj przejechał wóz na Dębnikach niedaleko kamieniołomów 54-letnią wyrobnicę Willeriową. Nieszczęśliwą, która doznała złamania podstawy czaszki, przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

POGRZEB DWÓCH DZIENNIKARZY. Wczoraj po południu liczne grono osób ze świata dziennikarskiego i literackiego odprowadziło na wieczny spoczynek zwłoki dwóch dziennikarzy, mianowicie ś. p. Jana Migo, redaktora »Prawdy« i ś. p. Alojzego Nardellego, redaktora »Głosu Ludu Śląskiego«. Przy wyprowadzeniu zwłok z kaplicy cmentarnej przemówili imieniem Syndykatu dziennikarzy krakowskich pp.: Edmund Zechenter i dr Kabl, nad grobem zaś ś. p. Nardellego przemówił nadto jeden z delegatów śląskiej Rady Narodowej. Zwłoki obu dziennikarzy złożono w dwóch sąsiadujących z sobą grobach. W żałobnym obrzędzie uczestniczyła liczna publiczność, oraz przedstawiciele dzienników krakowskich.

Z kraju.

ZABURZENIA W WIELICZCE. Z Wieliczki telefonują nam: Z powodu poboru do wojska polskiego przyszło tutaj do wykroczeń ze strony poborowych przeciw tutejszej ludności żydowskiej. Na 40 żydów obowiązanych do stawiennictwa zgłosiło się zaledwie kilku. Zapytywani, dlaczego nie chcą się stawić do poboru, odpowiadali, że są „neutralni". Rezystencya żydów przy poborze wywołała takie rozgoryczenie wśród ludności, że rzuciła się na sklepy żydowskie i parę z nich doszczętnie splądrowała. Ofiar w ludziach nie było.

(Podanej nam telefonicznie z Wieliczki powyższej wiadomości nie zdołaliśmy stwierdzić co do szczegółów, odnoszących się do motywów zaburzeń. Zapewnie nadejdą w tym kierunku bliższe, urzędowe informacye. Przyp. red.)

TARNÓW, 2 lutego. (Wiec w sprawie śląskiej. — Śp. Tytus Bujnowski. — Julek Sęk). W bieżącym tygodniu odbył się w sali „Sokoła" wiec w sprawie Śląska. Przewodniczył radca Zdankiewicz. Referat wygłosił dr Krajewski. W dyskusyi zabierali głos pp. prof. Wojciechowski, Styliński, Janusz i Studnicki, poczem uchwalono rezolucye, wyrażającą cześć dla bohaterskich obrońców Śląska, tak górników jak i chłopów, zakładające uroczysty protest przeciw napadowi Czechów i domagające się powszechnej mobilizacyi. Jedna z rezolucyj zwrócona pod adresem rządu, domaga się usunięcia z urzędów i wojskowości wszystkich obcych urzędników, tak Czechów jak i Rusinów. Wszystkie rezolucye zapadły jednomyślnie. Nastrój wiecu, w którym wzięło kilka tysięcy uczestników ze wszystkich sfer miasta, był nadzwyczaj poważny.

W bieżącym tygodniu zmarł w naszem mieście śp. Tytus Bujnowski, notaryusz w Tarnowie. Zmarły był posłem do Sejmu z miasta Pilzna, marszałkiem powiatu pilzneńskiego i prezesem Izby notaryalnej w Tarnowie. Przed wojną śp. T. Bujnowski brał czynny udział w życiu politycznem naszego miasta i był prezesem „Sokoła". Ostatnimi czasy należał do partyi narodowo-demokratycznej. Zwłoki zmarłego po odprawionem nabożeństwie przewieziono do Pilzna, gdzie spoczęły w grobowcu familijnym.

Mały Julek Sęk, czternastoletni gimnazyalista uciekł przed 7 tygodniami na front wschodni. Tutaj dostał się do pociągu pancernego, nazwiskiem „Śmiały" i pełnił służbę szeregowca, biorąc udział we wszystkich wycieczkach pociągu i wypadach załogi. W jednym wypadzie został ranny, skutkiem czego powrócił do domu rodzinnego w Tarnowie.

„PRZEGLĄD LWOWSKI", który miał we Lwowie wychodzić jako pismo codzienne za pieniądze ks. metropolity Szeptyckiego, nie ukazał się wcale z powodu zakazu władz.

NA POLU CHWAŁY. Z Lubienia piszą nam: Dnia 9 stycznia br. w ataku na Kiernicę zginął porucznik wojsk polskich Aleksander Tumidajski. Pełen talentu oficer, jeden z tych, którzy swą pracą, odwagą w boju dosłużyli się stopnia oficerskiego, poczynając od szeregowca, złożył swe młode życie ojczyźnie w ofierze. Z wybuchem wojny wstąpił do 2 pp. Legionów, idzie z nim na tułaczkę, na Węgry, w Karpaty... Przeniesiony później do 6 pułku był jednym z tych, którzy złotemi głoskami ryli sławę szóstacką. Po zwolnieniu z Legionów bierze nadal udział w pracy organizacyjnej, jest jednym z najczynniejszych członków P. O. W. Przygotowuje nowe szeregi do walki orężnej. Po ustąpieniu Austryaków wraca z powrotem w szeregi, idzie powołany przez swego pułkownika, by walczyć znów pod dawnym sztandarem. Lecz pułk ten nie powstał a śp. Tumidajski przydzielony do 24 pułku radomskiego idzie z nim na front i jako komendant pierwszej kompanii bierze w walkach czynny udział. W bitwie pod Kiernicą, ranny w rękę, prowadzi dalej swój oddział, aż ranny powtórnie w brzuch, wyzionął ducha. Cześć pamięci młodego bohatera!

POWOŁANIE NA UNIWERSYTET. Z Lublina donoszą: Wieloletni profesor akademii duchownej w Piotrogrodzie, ks. dr Błażej Czesnys, powołany został przez uniwersytet lubelski i rozpoczął wykłady teologii dogmatycznej specyalnej na wydziale teologicznym.

SKASOWANIE KOMISARYATU DO SPRAW SAMORZĄDOWYCH. Z Lublina donoszą: Magistrat tutejszy otrzymał od ministra spraw wewnętrznych telegram, zawiadamiający o uwolnieniu p. Bausnera ze stanowiska komisarza dla spraw miejskich w Lublinie, oraz o skasowaniu urzędu Komisarza samorządowego.

POSTĘPOWANIE CZECHÓW Z RANNYMI JEŃCAMI. W czeskim szpitalu polowym w Orłowej oprócz żołnierzy czeskich pomieszczeni są także ranni żołnierze polscy, wzięci w niewolę. Pierwsi dostają wikt dobry, pomieszczeni są wygodnie. Polaków zaś żywi się ochłapami i trzyma pod strażą. Przypominamy, że nawet rząd austryacki nie robił swego czasu różnicy po szpitalach między swoimi rannymi a jeńcami.

BARBARZYŃSTWA CZESKIE. Gdy Czesi po nieszczęsnej bitwie, w której zginął kap. Cezary Haller zajęli Małe Kończyce, zawołali wójta Palę i kazali mu przyprowadzić jakiegoś Czecha, któremu mogliby powierzyć zarząd gminy. Ten jednakże, mimo że mu grozili aresztowaniem, musiał oświadczyć, że w całych Kończycach niema ani jednego Czecha.

W gminie tej postępowało żołdactwo czeskie po wandalsku. Aresztowali i sponiewierali miejscowego proboszcza i uwieźli z sobą kilku najznaczniejszych gospodarzy. U jednego z nich, Czaji, zabrali chleby świeżo upieczone, u niejakiej Grimowej tuczoną świnię. W gospodzie Krausowej leżeli nasi ranni żołnierze. Czesi nietylko nie udzielili im pomocy, ale lżyli bezbronnych. Niejakiego Wawrę zastrzelił patrol przy robocie w polu.

REPERTUAR
TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
We środę, 5 bm.: „Czaple pióro" D. Niccodemi'ego.
We czwartek, 6 bm.: „Ich czworo" G. Zapolskiej.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
We środę, 5 bm.: „Królowa kina".

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).